Polesie

Tygodniowe pismo społeczne, gospodarcze i kulturalne.

Wydaje i odpowiada H. OPITZ

Rok I. Nr. 3. **Niedziela, 18 września 1938 r.** **Cena 15 gr.**

Przed nowymi wyborami

Odezwa Obozu Zjednoczenia Narodowego

Obóz Zjednoczenia Narodowego wydał następującą odezwę:

OBYWATELE!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat. W najbliższym czasie zarządzone zostaną nowe wybory.

Od roku 1935 zmieniło się wiele na świecie i w Polsce.

Dalekie echa ciężkich konfliktów i starć międzynarodowych zbliżyły się od tego czasu i dziś już w pobliżu Polski rozgrywają się groźne sprzeczności interesów państw i narodów.

W Polsce rok 1935 był rokiem najgłębszej żałoby po stracie Wielkiego Wodza, którego genialny umysł i potężna dłoń skupiały jego siłę wewnętrzną i zapewniając szacunek świata zewnętrznego. Naród polski zarówno trafnym instynktem, jak i świadomością polityczną wiedziony, skupił się przy swej armii z zaufaniem i serdeczną troską. Zaś **Wódz Naczelny tej Armii**, dziedziczący po Józefie Piłsudskim odpowiedzialność za obronę Rzeczypospolitej, **zażądał od narodu zjednoczenia**, zażądał głębokiego, konsekwentnego, rzetelnego połączenia wszystkich sił **pod szeroko pojętym hasłem: Obrony Państwa.**

Apel do społeczeństwa, skierowany przez Marszałka Śmigłego - Rydza dnia 24 maja 1936 roku, był momentem zwrotnym, przyniósł zasadnicze, niezbitej słuszności wytyczne dla pokierowania życiem wewnętrznym Polski dzisiejszej. Odpowiedzią na wezwanie Naczelnego Wodza było powołanie do życia Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego deklaracja ideowo - polityczna z dnia 21 lutego 1937 roku.

Spokojnie i rozważnie patrzymy na rozwój wypadków światowych. Mamy potężną Armię, dumę naszego narodu, gwarancję naszej całości i niepodległości. Armia oparta o zwarty, zjednoczony, świadomy swego położenia i swej siły Naród — podwaja swą potęgę.

Musimy mieć ład i porządek w Polsce. Jest nam potrzebna zgoda i zjednoczenie naszych sił. Tego domaga się od nas chwila historyczna. Tego domaga się nasza odpowiedzialność wobec pamięci Józefa Piłsudskiego. Tego domaga się od nas — w imię swej wielkiej dziejowej odpowiedzialności — Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz.

Posłuszni tym wezwaniom, płynącym z poczucia odpowiedzialności i sumienia obywatelskiego, **wyciągamy dłoń do zgody i rzetelnego pojednania ku wszystkim tym, którzy chcą swe siły oddać w służbę Rzeczypospolitej.** Wyciągamy bratnią dłoń do wszystkich, którzy wspólnie z nami, jako równi z równymi, chcą przeciwstawić się złowrogim działaniom komuny, wszelkiej anarchii i destrukcji, wszelkim agenturom obcym, niezależnie od tego, pod jaką maską się ukrywają.

Szczerze pragniemy w myśl intencyj Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażonych w Jego zarządzeniu o rozwiązaniu Izb Ustawodawczych **aby jak największe szeregi społeczeństwa stanęły w gotowości do pracy państwowej,** do wspólnego poszukiwania najlepszych dróg ku celowi, który wszystkim nam jest wspólny i pomnożenia pomyślności Narodu.

Musimy raz wreszcie zdobyć się na to, aby wzajemnie sobie zaufać, że nawet różniąc się w zdaniach, tej samej prawdy szukamy.

Jesteśmy przygotowani do walki ze wszystkimi oporami, które działać będą przeciwko nam i naszej idei. Wszystko co jest siłą naszych wrogów, i wszystko co jest naszą wewnętrzną słabością, będzie przeciwko nam, będzie nas przeciwko sobie podjudzać działając całym arsenałem doktryny i intrygi, patetycznego frazesu, cynicznej dywersji. **W zjednoczeniu narodu leży jego potęga i** dlatego nie zaniedbują żadnej broni ci, którzy pragną jego słabości.

Nowy ustrój Rzeczypospolitej, ujęty w kwietniowej ustawie konstytucyjnej, stawia ważne i doniosłe zadania Izbom Ustawodawczym, w zakresie gospodarstwa narodowego, ustawodawstwa i kontroli Rządu.

W pracach swych Izby Ustawodawcze, spełniając swe konstytucyjne obowiązki, mogą jednocześnie twórczo współdziałać w wykreśleniu nowych dróg dla Polski. Widzimy kierunek tej drogi, wytknięty przez następujące zasady: **pozytywny nacjonalizm, etyka chrześcijańska, sprawiedliwość społeczna.** Największą troską Izb Ustawodawczych, zawierającą w sobie warunek harmonijnego współdziałania z innymi władzami państwowymi pod kierownictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, jest głęboko pojęta obronność Państwa.

Wszystkich Polaków, którzy nie zajęli dotychczas czynnej postawy wobec zadań i celów Narodu i Państwa, **wzywamy do braterskiej współpracy.** Niech się każdy zastanowi w sumieniu swoim nad tym, jakie jest polskie dziś i nad tym, **że droga ku lepszemu jutru prowadzi tylko przez zjednoczenie.**

Niech żyje Polska!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki!

Niech żyje Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz!

(—) **Stanisław Skwarczyński**
szef Obozu Zjednoczenia Narodowego

Konieczność utworzenia oddziału P. K. O. w Brześciu n.B.

Wielką bolączką sfer przemysłowo-handlowych na Polesiu jest brak oddziału P. K. O. w Brześciu n. B. Daje się to odczuć szczególnie przy zawieraniu tranzakcji handlowych, w czasie których posiadanie efektywnej gotówki ma ogromne znaczenie i nie raz staje się momentem decydującym o zawarciu układu handlowego.

Posiadacze kapitałów ulokowanych w P. K. O. zamieszkujący na Polesiu a nawet w samym Brześciu mają z tym wiele trudności, bo zrealizowanie czeku w Warszawie wymaga 3 — 5 dni czasu. Jak zwykle na podobnej sytuacji zarabiają drobne banczki i prywatni dyskonterzy żydzi, których jest w Brześciu około 15. Za zrealizowanie czeku 1000 złotowego płaci się od 20 — 30 zł.

Stan ten świadczy o wyraźnej potrzebie Oddziału P.K.O., którego brak przysparza poleskim kupcom i przemysłowcom sporo kłopotów.

Jak się dowiadujemy, miejscowe sfery przemysłowo - kupieckie wkrótce wystąpią do odpowiednich czynników w tej sprawie.

———):x:(———

Wycieczka dziennikarzy poleskich

W ub. niedzielę Związek Prasy Poleskiej urządził wycieczkę do puszczy białowieskiej, w której wzięli udział dziennikarze polescy wraz z **rodzinami.**

Wyjazd z Brześcia specjalnym autobusem nastąpił o godz. 7 rano. W Białowieży dziennikarze zwiedzili muzeum, pałac myśliwski Pana Prezydenta oraz park narodowy. Wycieczkę oprowadzał niezrównany przewodnik w osobie inż. Jasińskiego. W związku z przepisami ochrony przed pryszczycą nie udało się zobaczyć króla puszczy białowieskiej żubra. Mimo to jednak wycieczkowicze zapoznali się z niezwykle ciekawym życiem tego przepięknego zakątku Polski.

Powrót nastąpił o godz. 11 wieczorem.

Po rozwiązaniu Sejmu i Senatu

Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat.

Zarządzenie Głowy Państwa podaje motywy tego kroku. Wskazuje na „istotne przemiany", jakie zaszły w ciągu trzech lat ostatnich w naszym „życiu wewnętrznym", · przypomina „doniosłe incjatywy", dotyczące zadań, stojących przed społeczeństwem, wskazuje na konieczność wzmożenia „pracy dla państwa".

Równo trzy lata temu został wybrany parlament, który obecnie został rozwiązany. Wybory do Sejmu odbyły się 7-go września 1935, do Senatu 15-go września 1935.

Jakież to „istotne przemiany" dokonały się w tym trzechleciu w naszym życiu zbiorowym?

W pół roku po rozpoczęciu prac parlamentu. 26-go maja 1936 r., wystąpił Wódz Naczelny Marszałek Śmigły - Rydz z inicjatywą, którą — by użyć określenia ostatniego zarządzenia Pana Prezydenta — nazwać możemy „inicjatywą doniosłą". Wystąpił Wódz Naczelny z hasłem „obrony Polski".

W imię tego wielkiego hasła zażądał Wódz od społeczeństwa, by weszło na „drogę, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości".

Jako zatem główne zadanie, stojące przed społeczeństwem, uznane zostało skoncentrowanie sił w „pracy dla państwa".

I w tym też kierunku musi iść nasz rozwój życia zbiorowego.

Otóż nie ulega wątpliwości. że wybrany we wrześniu 1935 r. parlament, powstały przed „doniosłą inicjatywą" i przed uświadomieniem społeczeństwu konieczności „istotnych przemian" naszego życia wewnętrznego w „pracy dla państwa," — w miarę narastania nastrojów i rzeczywistych potrzeb, wynikających z sytuacji wewnętrzno - politycznej jak i położenia międzynarodowego — przestał być odbiciem nastrojów opinii publicznej, a w swym składzie osobowym również przestał być miernikiem układu sił społeczeństwa.

Tym samym zatem winien ustąpić miejsca władzy ustawodawczej, która by spełniała te warunki, to jest odźwierciadlała prądy. nurtujące społeczeństwo i była odbiciem zmienionego w międzyczasie układu sił.

Z tych założeń wychodząc, Głowa Państwa podejmuje decyzję rozwiązania parlamentu i wybrania przez społeczeństwo nowych ciał ustawodawczych.

Wiąże się z tym — jak to dekret Prezydenta wyraźnie zaznacza — konieczność przebudowy podwalin, na których parlament się opiera, ustanowienia dla niego nowego prawa wyborczego.

Ma tego dokonać nowy parlament, ten, który wyjdzie już pod wpływem przemian, jakie się dokonały w ostatnim trzechleciu i nowych zadań, które zostały wyznaczone dla obywateli państwa.

Właśnie wybory, które się obecnie odbędą. mają skład osobowy Sejmu i Senatu dostosować do nurtujących obecnie w społeczeństwie prądów i nastrojów — i stworzyć zarazem taki zespół ustawodawczy, któryby — wyczuwając już należycie „istotne przemiany"— stworzył nowy fundament prawa wyborczego.

Od dojrzałości politycznej najszerszych warstw naszego społeczeństwa i trafności oceny powagi sytuacji, jakiej wymaga chwila obecna —zależeć będzie, czy nowy parlament, który obierzemy, zdzierży podwójnemu swemu zadaniu: zostać odbiciem zmienionego w ciągu trzech lat ostatnich układu realnych sił i stworzyć takie prace wyborcze, któreby dla hasła „obrony Polski" skoncentrowało w parlamencie najlepsze siły w służbie dla państwa.

——):x:(——

Zbiór nowel woj. Kostka-Biernackiego

Jak się dowiaduje agencja PIL, nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, ukaże się w niedługim czasie zbiór nowel Wojewody Wacława Kostka - Biernackiego pt. „Ułan dyżurny".

Jak wiadomo, wojewoda Kostek-Biernacki, napisał już kilka książek, jak np. „Djabeł zwycięzca", „Straszny gość" oraz jest twórcą słynnej „Szopki bejaminowskiej".

——):x:(——

Z teatru.

„Przeprowadzka"—premiera Teatru Wołyńskiego

Dnia 1 b.m. Teatr Wołyński pod nową dyrekcją oraz świetną reżyserią Juliusza Strachockiego wystawił sztukę K. H. Rostworowskiego p.t. „Przeprowadzka".

Dobrany zespół artystyczny doskonale wnikał w tendencje autora — wybitnego dramaturga, który śmiało odgrywa nędzę ludzką oraz bagno życia. Zwycięstwo czystego uczucia nad hańbą i poniżeniem oto sens sztuki, która pierwszorzędnie wyreżyserowana mimo słabego i zbyt naturalistyiznego tła dekoracyjnego, zyskała w nowej obsadzie uznanie wśród stałych bywalców teatru.

Bogdan Urbanowicz w roli Felka zaprezentował się jako aktor o świetnych warunkach zewnętrznych, górujących znacznie nad głosem coprawda darem modulacyjnym obdarzonym.

Halina Strumieńska dała stuprocentowy typ pożądliwej pieklicymieszczki, walczącej po za plecami steroryzowanego męża Ciepela (Fertner zawsze swobodnie i sympatycz nie grający) o uczucia sublokatora Franka.

K. Tomaszowski jako Franek głęboko a nawet przesadnie wyczuwał rolę najcięższą ze wszystkich, doskonale rozwijając skalę uczuciową wykolejonego życiowo studenta filozofii, zmuszonego do zarabiania na życie swoje i siostry noszeniem cegieł.

Reszta artystów godnie akompanowała, tworząc z całości mccny taran, bijący w jeszcze nieliczne pod względem artystycznym obudzone serca Brześcian. (ko).

Dar szewców w Dawidgródku dla Pana Prezydenta

Spółdzielnia szewców w Dawidgródku ofiarowała Panu Prezydentowi buty myśliwskie t.zw. „wytiażki".

Wyroby szewców w Dawidgródku znane są z trwałości i starannego wykonania, a buty do polowania stanowią specjalność tamtejszych rzemieślników.

Z uznaniem podkreślić należy przedsiębiorczość Zarządu Spółdzielni, który dążąc do powiększenia zbytu swoich wyborów wysłał obecnie eksponaty na wystawę do Ameryki. Pozyskanie nowych odbiorców, nawiązanie z nimi stałych stosunków handlowych, przyczyni się niewątpliwie do rozwoju tej gałęzi rzemiosła i do zatrudnienia licznych warsztatów szewskich w Dawidgródku.

Miasta poleskie.

Dawidgródek

Turysta zwabiony do Dawidgródka wykopaliskami na zamkowej górze staje rozczarowany nad dziurą zarośniętą pokrzywami. Na pociechę, przygodny informator pokaże mu w tej dziurze jakiś zbutwiały gnat, który równie dobrze może być resztką doczesnej powłoki księcia Świdrygiełły jak jego konia. W pozostałej po pożarze cerkwi dzwonnicy, pokażą zawiedzionemu globtreterowi kilka rzeczywiście masywnych i dobrze zbutwiałych desek dębowych zwalonych na kupę między beczką z kapustą a stertą buraków.

Nie, nie mamy w sobie nic z amerykańskiej przedsiębiorczości.

Jakiś Jim Smith lub Bob Smilling urządziłby w dzwonnicy wspaniałe muzeum pamiątek po książętach dawidgródeckich. Zrobiłby z tych spróchniałych desek trumnę, na półce postawiłby jakąś czaszkę z napisem: „Czaszka Księcia Dawida. Jedyny Okaz w Kraju", kilka gnatów, czerepy garnków, jakich pełno jest w okolicy dziury, jakiś zardzewiały nóż do tego z własnej inicjatywy dodałby jeszcze metr, którym szewc Matusiewicz brał miarę na buty dla Pana Prezydenta i wózek na lody z którym horodczuki wypuszczają się w świat... i już. Muzeum byłoby gotowe. Zaprowadziłby jeszcze światło elektryczne, posadził biletera i wpuszczał turystów. inkasując po 50 gr. od osoby. Każdy chętnie zapłaci za własnoręczne pomacanie czaszki księcia Dawida i dotknięcie noża, którym tenże omal nie został zabity. Jim Smith wkrótce powiększyłby interes, miasto miałoby procent od biletów. gotówkę za prąd a horodczuki zarabialiby na walących ze wszech stron turystach w dwójnasób.



Ojciec miasta.

Nie, nie jesteśmy bussinesman'ani.

Ta największa dzisiaj atrakcja Dawidgródka zarosła pokrzywami i łopianem. Prawda, że miasto nie ma pieniędzy, ma ważniejsze sprawy niż jarmarczne muzeum ale coś w kierunku zapewnienia turystom pewnych wrażeń, po które tu przecież jadą można zrobić niewątliwie.

Tymczasem tysiące turystów, które przeszły w tym roku przez górę zamkową, rozeszły się po Polsce i powiedziały:

„Wykopaliska w Dawidgródku? A owszem. Pokazali nam dół do gaszenia wapna zarośnięty gatunkiem „lappa major" i koniec.

Gimnazjum Kupieckie
w Kosowie

Kosów, siedziba powiatu, naogół niewielkie miasteczko, wykazuje w ostatnich latach dużo tendencji rozwojowych. Po dłuższym okresie bezczynności, miasteczko przystępuje obecnie do szeregu inwestycyj. Przystąpiono tu do zabrukowania ulic i rynku z własnych funduszów, gdyż Fundusz Pracy nie dał w bieżącym roku żadnych dotacji miastu.

Kosów poszczycić się może wspaniałym stadionem wodnym, który wobec braku na miejscu rzeki jest w okresie letnim dobrodziejstwem dla mieszkańców.

Miasto odczuwało dotychczas dotkliwie brak średniej szkoły, która powstała tu dopiero z początkiem bieżącego roku szkolnego. Uruchomione Gimnazjum Kupieckie będzie miało dla okolicy b. duże znaczenie.

Na terenie powiatu odczuwa się bowiem brak wyszkolonych i wykwalifikowanych kupców, a szczególnie odczuwają brak fachowych sił spółdzielnie.

————): x: (————

Konferencje świetl.-biblioteczne
w Stolinie

Postępująca akcja biblioteczna w pow. stolińskim — już w niedługim czasie umożliwi zaspokojenie głodu książki polskiej na tym terenie.

Stan biblioteki przedstawa się tam następująco: na 115 szkół, bibliotek o ilości 80 — 100 tomów jest 66. Biblioteki te obsługiwane są przez Powiatową Centralę Biblioteczną. Nie wszędzie jednak spełniają swoją rolę należycie — a to z uwagi na niewystarczające wyposażenie bibliotek. Ilość bibliotek na terenie pow. stolińskiego w roku bieżącym ma wzrosnąć o 14. Zapotrzebowanie na książki na tym terenie, zwłaszcza przez młodzież jest znaczna.

————): x: (————

Chrześcijańskie źródła zakupu

Od dawna oczekiwany informator o źródłach zakupu p.t. „Chrześcijańskie Fabryki i Hurtownie w Polsce", opracowany i wydany przez Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu, wyszedł z druku i jest do nabycia w Zrzeszeniu, Poznań, Al. Marsz. Piłsudskiego 11, w centrali Związku Polskiego, Poznań, ul. Skarbowa 5 oraz w księgarniach w cenie 2.— zł (koszty przesyłki na prowncję 50 groszy)

Informator o zasięgu ogólnopolskim obejmuje około 5000 adresów fabryk i hurtowni w 700 branżach według alfabetycznego układu.

Oddanie aktualnie opracowanego informatora w ręce kupiectwa i szerokich rzesz konsumentów jako instrumentu w walce o unarodowienie życia gospodarczego zasługuje na pełne uznanie. Nowo wydany informator pod każdym względem przewyższa dotychczasowe wydawnictwa, stanowiąc bogaty przegląd polskiego stanu posiadania w dziedzinie wytwórczości i handlu hurtowego.

Należałoby sobie życzyć, by informator jak najrychlej znalazł się w rękach najszerszych mas społeczeństwa i służąc wskazówkami spełnił tym samym swe szczytne posłannictwo, szczególnie w województwach wschodnich, gdzie ludność polska i coraz liczniejsze drobne kupiectwo polskie utrzymuje jeszcze kontakt z fabrykantami i hurtownikami żydowskimi.

Zrzeszenie uprasza bratnie organizacje kupieckie i koła Związku Polskiego do przyjmowania zamówień na informator i skierowanie łącznego zamówienia pod adresem: Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu, Al. Marsz. Piłsudskiego 37.

Opieka nad dzieckiem na Polesiu

Polskie T-wo Kolonii Letnich prowadzi na terenie Polesia bardzo owocną i pożyteczną akcję kolonijną dla biednych dzieci.

W bieżącym roku T-wo urządziło kolonie letnie w Tomaszówce, pow. brzeski, gdzie zbudowano nowy pawilon oraz urządzono wodociągi. W kolonii tej w roku bież. przebywało ponad 250 dzieci, utrzymanie których kosztowało 8.388 zł.

W Brześciu prowadziło T-wo półkolonie dla 1.245 biednych dzieci. Ogółem z akcji Kolonizacyjnej korzystało 1.499 dzieci a koszty utrzymania wyniosły 30.000 zł.

DOKSZTAŁCANIE MŁODZIEŻY W BRZEŚCIU n.B.

Zawodowe dokształcanie młodzieży w bież. roku szkolnym na terenie Brześcia n.B. obejmuje ok. 450 młodzieży. Dokształcanie młodzieży prowadzone jest na trzech kursach zawodowych wieczorowych, zorganizowanych przy Gimnazjum Mechanicznym, w Szkole Handlowej oraz przy Szkole Zawodowej. Koszty związane z prowadzenem kursu pokrywa w 1/3 Zarząd Miejski w Brześciu n.B., a 2/3 władze szkolne.

Zainteresowanie społeczestwa kursami zawodowymi jest wyjątkowo duże. Napływ kandydatów i kandydatek na kursy przekroczył ilość miejsc na kursach.

—— x ——

AKCJA SKUPU MIODU NA POLESIU

Spółdzielnia pszczelarska w Brześciu n.B. działająca na terenie woj. poleskiego w bieżącej kampanii przystąpiła do pełnego skupu miodu z całego Polesia.

Wskutek znacznych zakupów przez Spółdzielnię kupcy zakupują w nieznacznych ilościach miód lub też wstrzymali się całkowicie, bowiem nie są w stanie płacić takich cen, jakie daje Spółdzielnia.



Dzieci uczą się hodowli.

Wys.-Lit. ma „tylko" 65 proc. żydów

W związku z naszym artykułem p.t. „Żydzi na Polesiu" w poprzednim numerze „Polesia", mieszkańcy Wysokiego Litewskiego proszą nas o sprostowanie. W tabeli obrazującej stosunek ilości żydów do reszty mieszkańców w poszczególnych miastach podaliśmy że Wysokie Litewskie liczy 2731 mieszkańców, okazuje się jednak że liczba ta pochodząca z ostatniego spisu ludności jest już nieaktulana. Dzisiaj ilość mieszkańców W. Lit. wynosi około 4000 osób. Różnica ta powstała przez przyrost naturalny oraz przyłączenie do miasta przyległych okolic rolniczych. W takim stanie rzeczy żydzi stanowią tylko 61% a nie jak podaliśmy 91%.

Deszcze jesienne i wiosenne zniwelują doły, deski z trumien rozkradną horodczuki na opał i jedyny turysta, który z racji wykopalisk przyjedzie za 5 lat do Dawidgródka zobaczy na górze zamkowej tylko tablicę z napisem:

> **„W tym miejscu znaleziono w roku 1936 wspaniałe trumny oraz pantofle z łosiej skóry. Objaśnień udzieli p. rejent Tuskiewicz".**

— — — — — — — —

Druga atrakcja Dawigródka — szewcy i ich reklamowane szeroko wyroby też zarosły łopianami. O spółdzielni szewców napsałem już żenująco dużo lecz w czasie pobytu w Dawidgródku nie mogłem zobaczyć „wyciażków". Wycieczkowcze, którym p. burmistrz pokazuje z dumą wspaniały gmach szkoły, twarde nawierzchnie i stosy trylinek nad Horyniem, a p. rejent naprawdę ładny kościół — grzecznie słuchają wyjaśnień, lecz szukają tego, co ściągnęło ich do Dawidgródka ;„wytiażków" i kości Rurykowiczów.

Spółdzielnia nie ma lokalu, co szewcy tłumaczą tym, że nie jest to spółdzielnia pracy, lecz zbytu. Każdy szewc sobie klepie, a tylko sprzedają spółdzielczo. Spółdzielnia występuje jako zrzeszenie do przetargów, na wystawach i t.p. Turysta słucha tego wyjaśnienia ze zrozumieniem ale „wytiażków" jak nie widział tak nie widzi.

Szewcy horodniańscy tworzą jakiś Ku-Klux-Klan, w którym wyższe stopnie wtajemniczenia znają sposób impregnowania skóry niezwykle prosty i szybki. Tajemnicy tej strzegą jak oka w głowie choć po prawdzie nie wiele z niej mają korzyści. Na przetargach spółdzielnia jest traktowana jak jeden przedsiębiorca i uzyskuje tyle zamówień ile każdy indywidualny przedsiębiorca z Pińska czy Łunińca. Przy podziale wypada na każdego członka spółdzielni po kilka par butów.

A przecież prasa wciąż trąbi o przedsiębiorczości horodczuków. Coś tu nie tak.

— — — — — — — — —

Jedynym naprawdę przedsiębiorczym horodczukiem jest chyba burmistrz, który nota bene wcale nie jest horodczukiem.

Miasto poczyniło ostatnio wiele ważnych lecz kosztownych inwestycyj. Rzeznia miejska, elektrownia, łaźnia (Brześć mógłby się spalić ze wstydu), szkoła o 22 salach i to wszystko w ciągu ostatnich kilku lat to nie żarty. To też miasto trochę się zadłużyło. Przy budżecie około 136.000 zł. ma zobowiązań krótko terminowych 75.000 zł. i długoterminowych około 177.000 zł. A potrzeb jeszcze wiele.

Koniecznie trzeba wykończyć budynki szkolne, zabrukować ulice, uregulować brzegi Horynia, wybudować przystań... i wiele innych.

Miasto marzy też o gimnazjum.

I będzie je kiedyś... kiedyś miało. Tymczasem trzeba jeszcze pomału płacić i odrabiać to, co zrobił wiek zapomnienia.

Tylko z tą turystyką trzeba zrobić coś wcześniej...(z).

Czy usłyszymy „Gwiazdę Polski"?

Łączność radiowa z balonem

Już w najbliższych dniach z Doliny Chochołowskiej wyruszy do podniebnego startu pierwszy polski balon stratosferyczny. Jak przypuszczają fachowcy lot o podbój stratosfery trwać będzie około 12 godzin.

Radiosłuchaczy zainteresuje zapewne wiadomość, że „Gwiazda Polski" w ciągu tego czasu pozostawać będzie w stałej łączności radiowej z ziemią i że rozmowy prowadzone z podniebnej wysokości mogą być słyszane przez radiosłuchaczy w promieniu do 500 klm.

Najciekawsze audycje radiowe

W A R S Z A W A

NIEDZIELA — dn. 25.IX

7.15: Audycja poranna; 12.03: Poranek symfoniczny w wyk. Ork. P.R. (Transmisja z sali Konserwatorium Warszawskiego); 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki; 13.15: Muzyka obiadowa z Poznania; 15.00: Audycja dla wsi; 16.15: Komedia Aleksandra Fredry, wiecz. XII — „Brytan Bryś"; 17.05: Koncert muzyki operetkowej; 19.50: Reportaż; 21.05: „Ta-joj" — wesoła audycja ze Lwowa; 21.40: Reportaż z Międzypaństwowego Meczu Pikarskiego Polska — Łotwa; 22.30: Muzyka taneczna w wyk. zesp. Pawła Rynasa.

PONIEDZIAŁEK — dn. 26.IX

6.15: Audycja poranna; 12.03: Audycja południowa; 17.00: Muzyka taneczna w wyk. zesp. Kazimierza Englarda; 18.10: Z twórczości operowej Mozarta — koncert z Krakowa; 19.30: W amerykańskim tempie — koncert rozrywkowy; 21.00: Audycja dla wsi; 21.10: „Staropolskie wesele" — audycja ze Lwowa.

WTOREK — dn. 27.IX

6.15: Audycja poranna; 12.03: Audycja południowa; 16.45: „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie K. Jodko - Narkiewicza; 17.00: Muzyka taneczna; 18.00 „Potworne gady i płazy" — pogadanka; 18.00: „O zmierzchu" — IV aud. z cyklu „Fortepian i książka"; 18.45: „Nieznany kraj" — fragm. z książki Z. Kossak; 21.00: Audycja dla wsi; 21.00: Pieśni ludowe i wojskowe.

ŚRODA — dn. 28.IX

16.15: Audycja poranna; 11.25: Pieśni w wyk. Beniamina Gilgi (płyty; 15.15: Wszystkiego po trochu— audycja dla dzieci; 16.25: Audycja Konkursowa Polskiego Radia; 17.00: Muzyka lekka i taneczna z płyt; 18.45: „Nieznany kraj" — fragment z książki Z. Kossak; 19.30: Koncert rozrywkowy z Poznania.

CZWARTEK — dn. 20.IX

6.15: Audycja poranna; 15.15: „Poszedł Marek na jarmarek" — audycja dla dzieci; 16.00: Muzyka z płyt; 16.15: W warsztacie ślusarskim — audycja dla młodzieży licealnej; 16.45: Droga do przestępstw— pogadanka; 17.00: Muzyka taneczna; 18.30: „Na srebrnym weselu" — słuchowisko; 19.30: „Szczęśliwej podróży" — koncert rozrywkowy; 21.00: Z różnych stron — audycja muzyczna.

PIĄTEK — dn. 30.IX

6.15: Audycja poranna; 12.03: Audycja południowa; 15.15: Opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci 17.00: Muzyka taneczna; 18.00: „Ile prądu zyżywa moja lampa elektryczna" — pogadanka; 19.30: „Groteski i strachy" — koncert rozrywkowy; 21.00: Audycja dla wsi; 21.10: Kalejdoskop — koncert rozrywkowy z Poznania.

SOBOTA — dn. 1.X

6.15: Audycja poranna; 11.25: Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-Dur (płyty); 15.15: „Dzień urodzin infantki" — słuchowisko dla dzieci; 16.00: Koncert Okr. Rozgł. Wileńskiej; 18.45: „Józef Korzeniowski" szkic literacki w 75-tą rocznicę zgonu; 19.20: Reportaż z IX Zjazdu Fizyków Polskich w Wilnie; 19.30: Koncert I-szego Warsz. Koła Śpiewaczego; 21.00: Audycja dla wsi; 22.00 „Godzna niespodzanek".

B A R A N O W I C Z E

NIEDZIELA — 18 września

8.35 — 8.40: Nasz program; 8.40— 9.15: Kapela wiejska (transmisja z Wilna); 11.45 — 11.57: Nasze wsie i miasteczka „Odbudowa Brześcia" — pog. L. Pupko; 15.15 — 15.30: Gawęda aktualna.

PONIEDZIAŁEK — 19 września

6.10 — 6.20: Wiadomości z naszych stron; 6.20: — 6.45: Muzyka z Warszawy; 15.30 — 15.45: Skrzynka techniczna — om. kierownik techniczny Rozgłośni inż. Fryderyk Stark; 18.10 — 18.20: „Śpiew radością kobiety wiejskiej"— pog. M. Stołychwowa; 18.20 — 18.30: Muzyka.

WTOREK — 20 września

5.45 — 5.48: Pieśń poranna; 5.48 — 6.10: Muzyka; 6.10 — 6.20: Wiadomości z naszych stron; 18.10 — 18.20: „Byłem w Gdyni" wywiad z gospodarzem nowogródzkim przeprowadzi Józef Siemek; 18.20 —18.30 Muzyka.

ŚRODA — 21 września

5.45—5.48: Pieśń poranna; 5.48 — 6.10: Muzyka; 6.10 — 6.20: Wiadomości z naszych stron; 6.20 — 6.45 Muzyka z Warszawy; 15.15 — 15.45: Pieśń egzotyczna — audycja muzyczno-słowna — objaśnia dyr. Cis-Bankiewicz; 17.00 — 18.00: Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego — z Warszawy; 18.10 — 18.20: „Zakończenie Dni Mickiewiczowskich w Nowogródku" — reportaż R. Horoszkiewicza; 18.20 — 18.30: Tańce stylizowane.

CZWARTEK — 22 września

5.45 — 5.48: Pieś poranna; 5.48 — 6.10: Muzyka; 6.10 — 6.20: Wiadomości z naszych stron; 18.10—18.20: „Prowadzę gospodarstwo przodownicze"—pog. Wiktor Łozowski; 18.20 18.30: Pieśni polskie.

PIĄTEK — 23 września

5.45 — 5.48: Pieśń poranna; 6.10 6.20: Wiadomości z naszych stron; 18.20 — 18.30: Muzyka.

SOBOTA — 24 września

5.45 — 5.48: Pieśń poranna; 5.48 — 6.10: Muzyka; 18.10 — 18.20: „Biblioteka w naszej świetlicy" — pog. Zygmunt Miara.

Radiosłuch. słuchają „Stella Poloniae"

Z chwilą wzniesienia się balonu lotnicy nasi rozwiną pionową antenę nadawczo - odbiorczą umocowaną pod spodem gondoli. Wmiarę wznoszenia się balonu zasięg stacji pokładowej będzie stale wzrastał, aby osiągnąć przypuszczalny zasięg około 500 klm w stratosferze.

Radiosłuchacze więc w całej Polsce będą mogli przychwycić rozmowę, jaką będą przeprowadzali nasi dzielni lotnicy i być bezpośrednimi świadkami naszego wiekowego wyczynu sportowo - naukowego.

W tym celu należy z chwilą startu balonu pilnie nadsłuchiwać na fali 23 wzgl. 46 mtr. W godzinach porannych lotnicy nasi pracować będą prawdopodobnie raczej na fali krótszej — 23 mtr., aby w godzinach popołudnowych przejść na falę 46 mtr.

Odbiór na pokładzie balonu stratosferycznego przy pomocy specjalnej 5-lampowej supermeterodyny, nie będzie zakłócony żadnymi przeszkodami atmosferycznymi. Natomiast odbiór „Gwiazdy Polski" na ziemi będzie zależny od warunków lokalnych.

Polskie Radio obserwuje lot

Ci wszyscy radiosłuchacze, którzy nie pochwycą bezpośrednio komunikatów nadawanych z balonu stratosferycznego będą mogli skorzystać z pomocy Polskiego Radia. Polskie Radio wysyła bowiem radiowy wóz transmisyjny na miejsce startu, instalując tam również szereg punktów odbiorczych. Ponadto we wszystkich rozgłośniach Polskiego Radia uruchomione zostaną odbiorcze stacje krótkofalowe, oraz apartury rejestrujące. Każdy więc „radiowy krok" naszego balonu stratosferycznego będzie pilnie śledzony w eterze.

Radiostacja odbiorczo - nadawcza na pokładzie „Stella Poloniae" zapewni nietylko łączność radiową z ziemią, lecz przede wszystkim umożliwi lądowanie balonu w warunkach największego bezpieczeństwa. Powiadomione bowiem drogą radiową stacje lotniskowe przygotują w możliwie najszybszym czasie odpowiedni teren do lądowania.

Cała Polska przy głośnikach

słucha koncertu Paderewskiego

Dnia 25 września o godz. 8 wieczorem Polskie Radio transmitować będzie ze studia w Lozannie koncert w wykonaniu Ignacego Paderewskiego.

Decyzja Paderewskiego wywołała olbrzymie wrażenie w całym świecie muzycznym, nie tylko w Europie, ale i w Ameryce.

Paderewski, tak jak Toscanini — dotychczas stale wymawiał się od występowania przed mikrofonem radiowym.

Toscanini pierwszy pozwolił na transmisję koncertów, którymi dyrygował, obecnie zaś nawet wyłącznie dyryguje koncertami radiowymi, bądź w Londynie, bądź w Nowym Jorku.

Przypomnieć należy, że radiosłuchacze polscy mieli już raz sposobność przed sześciu laty słuchać koncertu Paderewskiego przez radio. Wówczas jednak był to koncert transmitowany z jednej z sal koncertowych w Paryżu. Obecnie koncert grany będzie w studio wyłącznie dla radiosłuchaczy.

Ignacy Paderewski grać będzie w studio w Lozannie, położonym najbliżej stałego miejsca zamieszkania. Z Lozanny koncert będzie transmitowany do Ameryki Północnej, wyłącznie dla stacyj należących do towarzystwa N. B. C., oraz do Europy wyłącznie dla stacyj Polskiego Radia.

Koncert Poderewskiego jest tak pierwszorzędnej wagi wydarzeniem artystycznym, że w dniu tym słuchać będą polskich stacyj nie tylko radiosłuchacze polscy, ale z pewnością cała kulturalna Europa.

Program koncertu mistrza obejmuje: Wariacje f-moll Haydana, Rondo a-moll Mozarta, Ballada op. 52 Chopina, Mazurek fis-moll op. 59 Chopina, Nocturn Fis-Dur Chopina oraz „Śmierć Izoldy" (ostatnia scena z „Tristana i Izoldy") Wagnera w opracowaniu Liszta.

O pozytywny program polityczny i gospodarczy Polesia

Jednym z zasadniczych, a często jeszcze spotykanych błędów przy omawianiu zagadnienia naszych Ziem Wschodnich jest szablonowe traktowanie „Kresów" jako całości, bez zdawania sobie sprawy z różnic, jakie zachodzą w charakterze poszczególnych ich części.

Tymczasem Wileńszczyzna, Polesie, Wołyń, Małopolska Wschodnia albo — Ruś Czerwona — są to tereny, przedstawiające zupełnie odrębne krainy zarówno pod względem krajobrazu, jak charakteru i warunków życia gospodarczego, stosunków etnograficznych oraz życia politycznego. Szczególnie w stosunkach powojennych, po zdegradowaniu Wilna, dawnej stolicy rozległego W. Ks. Litewskiego do roli miasta wojewódzkiego oraz wobec wysokiego nasilenia narodowego ruchu ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu ważnym jest uświadomienie sobie indywidualnego charakteru każdego ze wschodnich naszych województw. Warunkiem właściwego podejścia do spraw polityki kresowej jest dokładne zdawanie sobie sprawy, że przy obecnej konstrukcji Rzeczypospolitej Polskiej i w obecznych stosunkach politycznych nie istnieje dla Polski problem „Kresów Wschodnich" na wzór dawnego problemu Wielkiego Księstwa Litewskiego, którego ośrodkiem, duszą i wyrazem było Wilno. Dziś każda z części składowych tych Kresów, zależnie od swojego indywidualnego charakteru, przedstawia osobny problem i osobne zadanie do rozwiązania.

Pod jednym wszakże względem tak zwane Kresy Wschodnie przedstawiają dla Panstwa Polskiego problem jednolity, a mianowicie, że wrogowie nasi, a przede wszystkim Rosja — obojętnie czerwona czy biała — wytrwale dążyć będą do oderwania ich od Polski. Zabezpieczenie Ziem Wschodnich przed zaborczością Moskwy jest naczelnym zadaniem państwowej polityki polskiej i to tak ze względu na interesy własne Państwa Polskiego, jak na interesy żywotne narodów, ziemie te zamieszkujących. Techniczne środki obrony nie wystarczą jednak bez naturalnych więzów, łączących trwale wschodnie połacie Rzeczypospolitej z resztą Państwa. Umiejętna i przewidująca polityka — przede wszystkim gospodarcza — może wytworzyć pierwszorzędnego znaczenia więzy ekonomiczne między Kresami a resztą Państwa. Oczywista, że i te więzy — w epoce emancypacyjnych ruchów narodowościowych i wybujałego nacjonalizmu, od którego nie zdołał się również uchronić młody organizm państwowy Polski — nie będą wystarczające dla całkowitego zespolenia Kresów z państwowością polską i dlatego koniecznością staje się wytyczenie szerokiego programu polityczno - gospodarczego dla Ziem Wschodnich.

Mając kreślić program działania, musimy przede wszystkim zdać sobie jasno sprawę z sytuacji. A sytuacja i stosunki obecne w porównaniu z przedrozbiorowymi uległy zasadniczym przeobrażeniom. Z tak przemożnej ongiś polskiej i ruskiej szlachty kresowej, która odgrywała rolę straży przedniej Rzeczypospolitej na wschodzie, pozostały zaledwie szczątki w znacznej mierze gruntownie zrusyfikowane, a z jej roli i wpływów — nic zupełnie.

Kościół katolicki, posiadający w historii piękną kartę szerzyciela oświaty i kultury polskiej na Kresach — poza Wileńszczyzną — został prawie całkowicie w okresie niewoli wyrugowany, a w ciągu 20 lat po odzyskaniu Niepodległości nie zdołał jeszcze odzyskać swojej roli czynnika, jednoczącego węzłem religijno-kulturalnym Ziemie Północno-Wschodnie z Rzplitą. W tych warunkach decydującym czynnikiem politycznym staje się wyłącznie masa ludności włościańskiej przeważnie prawosławnej i niepolskiej, wychowywanej w ciągu stu kilkudziesięciu lat w duchu wybitnie wrogim dla Polski. Na szczęście wychowanie to nie bardzo wrosło w umysły i ludność ta — szczególnie na obszarze Ziem Północno-Wschodnich — pozostała na ogół bierną, mało uświadomioną i nie jednolitą.

Dwa posiadamy ruchy narodowościowe na wschodzie: poważny, silniej rozbudowany i rozwinięty — ukraiński na południu oraz łagodniejszy, rozwijający się słabo, ale niesłusznie niedoceniany — żeby nie powiedzieć lekceważony — białoruski na północy. Nie z wygasaniem, ale przeciwnie — z rozwojem obu liczyć się musi przewidująca myśl państwowa polska. Rozwojowi temu sprzyjać będą: 1) charakter epoki, w której żyjemy, 2) podniety ze strony wrogów Polski, a w pierwszym rzędzie Rosji, która zawsze będzie wygrywać mniejszości słowiańskie przeciwko Polsce i wreszcie 3) nacjonalizm polski, wywierający wciąż przemożny wpływ na kształtowanie się współczesnej polskiej myśli politycznej, życia państwowego Polski oraz na samą strukturę Państwa Polskiego.

Polesie, znajdujące się w środku miedzy ziemiami północno-wschodnimi i południowo - wschodnimi, stanowi teren, na który oba ruchy — ukraiński i białoruski — promieniują z południa i północy, jak dotychczas— ze słabym stosunkowo skutkiem. Powodem tego jest z jednej strony — odrębność etniczna Poleszuków, poważnie wyróżniających się od Białorusinów i Ukraińców, z drugiej zaś - słaby stopień uświadomienia pod względem narodowościowym, a nawet w b. licznych wypadkach absolutny w tym względzie indyferentyzm, który tak świetnie oddaje wyraz „tutejszy", bodaj stale używany przez Poleszuka na określenie jego przynależności narodowej („ja, panoczku, tutosznij"). Z tego faktu należy sobie nietylko dokładnie zdać sprawę, ale i wyciągnąć zeń odpowiednie wnioski oraz wskazówki w naszej polityce kresowej.

Byłoby karygodnym brakiem przewidywania i zaniedbaniem, wysoce dla Państwa Polskiego niebezpiecznym, gdybyśmy dopuścili do rozwoju nacjonalizmów białoruskiego i ukraińskiego na Polesiu i nie potrafili drogą odpowiedniej polityki stworzyć tu warunków normalnego współżycia ludności miejscowej, tutejszej, z ludnością polską — również przecie tubylczą, jakkolwiek stanowiącą mniejszość. Indyferentyzm narodowościowy Poleszuków jest czynnikiem niezmiernie sprzyjającym nawiązaniu do tradycji przedrozbiorowych na Kresach, gdzie walki narodowościowe aż do nieszczęśliwych czasów Jana Kazimierza nie były znane. Stwarza on również podatny grunt dla szerzenia kultury polskiej na Polesiu, kultury pozbawionej pierwiastków szowinistycznych.

Obecne województwo poleskie nie obejmuje całego terenu Polesia geograficznego i etnograficznego. W granicach administracyjnych województwa poleskiego znalazł się obszar, liczący przeszło 36 tysięcy km.², i zamieszkany przez niespełna 1.140 tys. ludności, a więc przeciętnie na jeden kilometr kwadratowy powierzchni wypada około 34 mieszkańców. Cyfra ta według spisu powszechnego z 1931 roku urasta w powiatach drohickim i prużańskim — zaludnionych najgęściej — do 41 km.², natomiast w powiecie łuninieckm, przygranicznym, spada zaledwie do 19 ludzi 1 km.². Obszar ten składa się z 36% lasów, około 20% pastwisk i łąk kwaśnych, zgórą 16% nieużytków całkowitych (bagna) i zaledwie 18 % użytków rolnych. W poszczególnych powiatach stosunki te wyglądąją nieco inaczej i np. w powiecie łuninieckim, jednym z największych pod względem obszaru, tylko 8% (wyraźnie osiem procentów) ogólnej powierzchni nadaje się do uprawy, wskutek czego w tym najrzadziej zaludnionym powiecie przeciętny stosunek ludności do powierzchni uprawnej wynosi 240 ludzi na 1 km.², a w niektórych okolicach dochodzi do 300 ludzi na 1 km.². Podobnie przedstawia się sytuacja w powiatach stolińskim i koszyrskim, a częściowo również w pińskim i kosowskim.

Całe województwo posiada zaledwie 780 km. dróg bitych, a drogi gruntowe w znacznej swojej części w niektórych porach roku są nie do przebycia.

Ponad 80% ludności (912 tysięcy) trudni się rolnictwem, 7% — przemysłem rzemiosłem, 3% — handlem, przy czym przemysł, rzemiosło i handel są prawie w całości opanowane przez Żydów.

Na całym obszarze istnieje tylko 12 miast i tyleż osiedli o charakterze małomiasteczkowym.

Z tej garści danych statystycznych wynika niezbicie, że zagadnienia gospodarcze stanowią dla Polesia kwestię bytu. Bez zasadniczego uregulowania spraw gospodarczych, bez poprawienia warunków życia codziennego ogromnej masy włościańskiej — nie może być mowy o rozwiązywaniu kwestyj politycznych i kulturalnych na tym terenie. Poleszuk zawsze cierpiał głód i nędzę, czy to pod rządami carskimi, czy pod okupacją niemiecką i bolszewicką. Pierwszym więc krokiem ze strony Rzplitej w kierunku pozyskania tego najmłodszego syna musi być nakarmienie go chlebem powszednim. Konieczny jest wielki wysiłek finansowy i gospodarczy, aby z Polesia, dzikiej i zaniedbanej krainy, uczynić stopniowo kraj, w którym chłop uprawiający rolę z roli tej będzie mógł wyżyć. Program gospodarczy powinien w pierwszym rzędzie objąć prace nad osuszeniem bagien i podmokłych łąk, meliorację i komasację gruntów chłopskich, budowę dróg. Wykonanie tych prac pozwoli nie tylko nasycić ziemią ludność miejscową, ale stworzy również możliwości osiedlania na roli poleskiej pozbawionych ziemi chłopców z innych, przeludnionych dzielnic Państwa, bez wywoływania jakichkolwiek zadrażnień. Równolegle z zapoczątkowaniem tych prac nad przeobrażeniem dzikiego krajobrazu wiejskiego Polesia konieczne jest podjęcie akcji rozbudowy miast poleskich i przewarstwowaniem ludności. Supremację i monopol Żydów w handlu i rzemiośle należy usunąć, a tym samym wyzwolić wieś poleską od dzisiejszej całkowitej zależności gospodarczej Poleszuków od Żydów. W tej dziedzinie pomoc Państwa oraz instytucji spółdzielczo - kredytowych jest konieczna i musi być zorganizowana.

O ile Rzeczpospolita zdobyła się na olbrzymi wysiłek budowania Centralnego Okręgu Przemysłowego dla celów obrony biernej przed zakusami wrogów zewnętrznych, to czyż wysiłek podobny (może nawet mniej kosztowny) nie może być podjęty na Polesiu w celu stworzenia zeń **klucza i podstawy do polskiego panowania na wschodzie oraz polskich na wschód wpływów?** Stosunki społeczno - polityczne na tym terenie stanowią grunt podatny dla podjęcia tych wielkich prac, których celem ostatecznym jest obrona czynna, aktywne umacnianie mocarstwowych granic Polski na Wschodzie.

Dla rozwoju normalnych stosunków na Ziemiach Wschodnich Polesie ma znaczenie pierwszorzędnej wagi. Likwidacja dzisiejszych dotkliwych bolączek charakteru gospodarczego — z jednej strony wyrwanie broni z rąk wszelkich elementów rozkładowych, żerujących na nędzy chłopa poleskiego i pchających do walki z „panem - Polakiem", z drugiej zaś — utworzenie wielkiego obszaru administracyjnego, wolnego od walk społecznych i narodowościowych na którym problem współżycia ludności polskiej z niepolską może znaleźć najpełniejsze rozwiązanie. Zaniedbanie natomiast tego wdzięcznego terenu i pozostawienie Polesia „na opatrzności Bożej" — to umożliwienie wtargnięcia na ten teren wpływów wrogich i walk narodowościowych, które mogą w przyszłości poważnie utrudnić pracę pozytywną dla Państwa na Ziemiach Wschodnich.

F. Leski.

Jak osadnicy meliorują Polesie przy pomocy końskich łapci

Zagadnienie melioracji Polesia, zwłaszcza jeżeli chodzi o kwestię opłacalności terenów zmeliorowanych i sposobu ich zużytkowania, jest wciąż aktualne i nie przestaje budzić zainteresowania szerokich mas społeczeństwa, a w szczególności sfer rolniczych. Jest jednak rzeczą bezsporną, że melioracja bagien poleskich, polegająca na uregulowaniu olbrzymich rezerwuarów wód potrafi zamienić bagna na użytkowe łąki.

Prace melioracyjne na Polesiu są prowadzone z jednej strony przez samorząd i państwo, a z drugiej bezpośrednio, nieraz bez żadnej pomocy technicznej, przez osadników i miejscowych chłopów. Rzecz oczywista, że prowadzący bez pomocy technicznej rolnicy prace melioracyjne wzorują się często na doświadczeniach, zdobytych przez naukowców. Charakterystyczne przytem jest, że dość często praktyczny zmysł chłopski z powodzeniem konkuruje z metodami naukowymi. Dowiodła tego wieś Chwoszczowata, położona w pobliżu Sarneńskiej Stacji Doświadczalnej Uprawy Torfowisk, która to wieś, wzorując się na pracach tej stacji i mając doświadczenia praktyczne, zmeliorowała i zagospodarowała niedużym kosztem swoje bagienne grunty.

Zwiedziłem również taką osadę na Polesiu, w pow. pińskim, gdzie co najciekawsze chłopi zmeliorowali swoje łąki jeszcze bardziej prymitywnym sposobem niż we wsi Chwoszczowata. Początek melioracji w tej osadzie, t.j. Krasiczynie, dali osadnicy wojskowi. Wobec tego, że bagna były niedostępne i nie można było użyć do pracy konia, początkowo przez pewien czas osadnicy sami zaprzęgali się do pługa i brony i zrywali kępy mchu porośnięte dziką trawą. Była to jednak bardzo wyczerpująca fizycznie i mało produkcyjna praca. Zmusiło to osadników do poszukiwania sposobu wykorzystania siły pociągowej konia. Jeden z nich wpadł na pomysł zrobienia dla konia łapci, które umożliwiałyby utrzymywanie się koniowi na powierzchni bagna. Są to kawałki zwyczajnej deski, które przymocowuje się do kopyt końskich przy pomocy dopasowanych do kopyt prętów żelaznych. W ten sposób koń z łatwością posuwa się po bagnie, ciągnąc pług, względnie bronę. Wynalazek t.zw. końskich łapci w znacznym stopniu przyśpieszył zmeliorowanie bagien i dziś osadnicy posiadają po kilka hektarów wydobytych bagnom dobrze zagospodarowanych łąk.

Już w pierwszym roku po zmeliorowaniu bagien o obsianiu szlachetnymi trawami z jednego hektara łąki osadnicy uzyskali 4.800 kg. siana, gdy tymczasem ich sąsiedzi, Poleszucy, z łąk niezmeliorowanych zbierają trzy razy mniej i to z dwóch hektarów. Doświadczenie wykazało, że pierwszy zbiór siana po zagospodarowaniu łąki zwraca włożone koszty z wyjątkiem jednak kosztów nawozów sztucznych. Koszty te, wobec dużej wydajności zmeliorowanej łąki, w przyszłości są niewspółmiernie niskie i może na to pozwolić sobie każdy rolnik.

W pracy osadników wojskowych w Krasiczynie, którzy niewątpliwie są pionierami kultury rolniczej na Polesiu, z kolei zaczęli się wzorować miejscowi chłopi, którym osadnicy chętnie służyli pomocą i radą. Jeden z chłopów przed trzema laty przystąpił do melioracji własnych bagiennych łąk, mając zaledwie jedną krowę. Dziś posiada on 8 krów i jest wzorowym gospodarzem we wsi.

Pisząc o pionierskiej pracy osadników wojskowych z Krasiczyna, którzy przy pomocy praktycznego zmysłu chłopskiego zmeliorowali i zagospodarowali swoje bagienne łąki, należy podkreślić doniosłość tych prac dla melioracji Polesia w ogóle. Osadnicy ci bowiem własną ciężką pracą i przeważnie z własnego doświadczenia doszli do pięknych rezultatów. I to jest najbardziej istotne w zagadnieniu zarówno melioracji Polesia, jak i sposobu zagospodarowania oraz wykorzystania zmeliorowanych łąk. Nie może być najmniejszej obawy, że u ludzi tych z czasem ewentualnie zniknie zapał i energia oraz wyjątkowa troska, niezbędna przy uprawie łąk torfowych. Nie tak bowiem łatwo wypuszcza się z rąk z wielkim trudem i nakładem kapitału osiągnięte zdobycze. Mam tu na myśli Staniewicze, wzorową osadę w pow. kosowskim, stworzoną przez naukowców, gdzie osadzono ludzi zupełnie nieprzygotowanych, ani teoretycznie, ani też praktycznie do uprawy torfowisk. Dopóki korzystali z tego, co im przygotowali inżynierowie i botanicy, rezultaty prac były możliwe, dziś natomiast są znacznie gorsze. **L. P.**

——————):x:(——————

Kto będzie posłem?

(WYWIAD Z MISTRZEM BIMBELLO)

Dwa złote! Było nie było, idziemy do mistrza Bimbello. Po co się martwić „dlaczego tak wcześnie", czy opozycja weźmie udział, kto będzie posłował z Polesia? Po co trawić godziny na dyskusjach w Gdyni, u Skibińskiego, czy u Wasilewskiego.

Mistrz Bimbello czyta przeszłość, przyszłość i teraźniejszość. Zgaduje nawet imię i nazwisko. Czegóż nam więcej trzeba?

Mistrz Bimbello usiadł pod straszliwym szkieletem ludzkim wymalowanym na czarnym papierze, wytrzeszczył oczy i po chwili milczenia krzyknął:

— „Genia! Zgaś światło bo ja się skupiam".

Światło zgasło, a na stół wyskoczyła duża szklanna kula, w świetle elektrycznej latarki. Mistrz wytrzeszczył jeszcze bardziej oczy i zaczął mówić grobowym głosem:

„Proszę nic nie mówić. Wiem wszystko. Pan się przyszedł zapytać o coś.

— Rzeczywiście! Skąd pan wie?

— Wiem wszystko. Pan chce się dowiedzieć kto! Niech się pan o nic nie pyta. Abrakadabra bimba buja... Widzę asa... dużo pieniędzy, bardzo dużo pieniędzy... same dychy... widzę, jak mówi... tu mówi... tam mówi, uczy chłopów siać kartofle. On pożycza pieniądze...

Co pan powie — to on?

Gwiazdy mówią, że albo on, albo nie on. Abrakadabra widzę drugiego... buduje miasto, zakłada targowicę... buduje tu,.. buduje tam.

Nie może być!

Au — niech pan nie przeszkadza. Widzę trzeciego... ts... cicho... widzę baczki — tu przemawia, tam przemawia... widzę go... tu pisze, tam pisze... już go nie widzę.

Więc pan mówi, że to oni?

Ja nic nie mówię, to mówią gwiazdy. Ja się nigdy nie mylę.

Co pan jeszcze widzi?

Panie szanowny — za te dwa złote pan chciałby cały sejm zobaczyć... ale widzę jeszcze jednego... wysoki, chudy... dużo przebywał wśród szewców i tatarów... on wszystko naprawia... tu naprawia... tam naprawia... tam naprawia...

No i co dalej,.. co dalej...

Widzę teraz coś już nieparlamentarnego... komisarz... nie komisarz... widzę go i nie widzę... w kuli widać teraz impresaria... mały, siwy... wagi muszej...

Ale dosyć tego. Genia, podaj panu płaszcz. —

* * *

Sprawdzaliśmy te wróżby u źródeł plotki—w cukierniach. Mistrz Bimbello nigdy się nie myli. Chyba żeby się myliły gwiazdy.

(Rum).

U wschodniego sąsiada

WSZECHWŁADNY BAŁAGAN

„Na Ukrainie jest Poninkowska fabryka, wyrabiająca papier do zeszytów. Fabryka byłaby w stanie całkowicie wypełnić plan. Ale za 6 miesięcy dała ona o 966 tonn papieru za mało. Dyrektor fabryki tow. Masiuk wyjaśnia, że plan nie został wykonany z powodu braku opału, celulozy i innych surowców. Ale w istocie okazuje się, że przyczyny leżą zgoła gdzieindziej.

...W oddziałach „Poninkowskiej fabryki nie ma porządku", ciągle zdarzają się tu „braki" dochodzące do 15—20%. Któregoś dnia 20 ton masy papierowej... wyschło, czekając na dalszą przeróbkę. „Oddział zeszytowy otrzymuje papier z maszyny do rżnięcia, ale i tu jest 5% braku".

„Nareszcie gotowe zeszyty idą do ekspedycji. Ale nie wysyła się jej od razu, bo brak środków transportowych. Z pośród 12 samochodów, posiadanych przez fabrykę, 8 przebywa w remoncie.

„Brakujący surowiec — papierówka przybywa na stację Połonna i leży pod otwartym niebem... wielkimi stosami, zanieczyszczając się pyłem i węglem. Na fabryce zamało robotników. W ciągu 6 mies. odeszło 300 ludzi."

„Komunist" kończy nieodmienną przyśpiewką: Szukać szkodników, stawiając tym ostatnią kropę nad i, w tym opisie „istinno" sowieckiego bałaganu.

SOWIECKIE POGOTOWIE RATUNKOWE

W Kijowie na skutek licznych skarg, władze sowieckie dokonały lustracji pogotowia ratunkowego. Powodem tych skarg jest złe funkcjonowanie pogotowia, które wysyła pomoc lekarską z kilkugodzinnem opóźnieniem. Lustracja pogotowia w Kijowie dała nieoczekiwane wyniki.

Jak się okazało w ciągu 3-ch dni: 8, 9 i 10 sierpnia r.b. pogotowie kijowskie spóźniło się na miejsce wezwania w 261 wypadkach. Dalsze badania wykazały, że pogotowie posiada 38 karetek samochodowych, z których jednak tylko 13 jest uruchomionych, reszta karetek pogotowia stoi bezczynnie, wskutek braku opon i dętek.

Na żądanie dostarczenia odpowiedniej ilości opon, kierownik wydziału transportowego przy rządzie Urainy sowieckiej odpowiedział, że prośba pogotowia kijowskiego nie może być uwzględniona wobec pilniejszych zapotrzebowań ze strony armii.

SŁOIKOWY PROBLEM

W „Wieczernaja Moskwa" z dnia 28.VIII.38 omawiany jest ten trudny „problem" do rozwiązania. Dziennik przestrzega gospodynie przed kupowaniem jagód i owoców, nim będą miały pewność, że będą mogły kupić potrzebne do przetworów słoiki. „Ten dosłownie kopiejkowy przedmiot domowy, stał się z powodu nieudolności kierowników handlowych prawie ne donabycia. Gdzież można kupić ten nieszczęśliwy słoik? —Mamy liczne sklepy szklane na ulicy Baumanna na Arbat miastowe składy szkła, również specjalne oddziały centralnych domów handlowych komisariatu handlowego, utworzonego na ten cel. Tu i tam informują nas kupcy, że właśnie sprzedali w zeszłym roku ostatni słoik. W sklepach specjalnych na Arbat i ulicy Kirowa... otrzymywaliśmy zimną odpowiedź: nie prowadzimy tych towarów.

Przyszło więc nam na myśl poszukać słoików w sklepach, gdzie kupuje się owoce na przetwory konfiturowe... Przetrząsnęliśmy sklepy na Petrówce, na placu Kołchozu, na dwóch placach jarmarcznych, nigdzie nie można było dostać słoika. W jednym ze sklepów powiedział nam nieznany mieszczuch: Idźcie przecież na plac handlowy, gdzie sprzedają przedmioty do celów szkolnych i instrumenty laboratoryjne, ja sam dostałem tam słoik konfitur.

(dokończenie na str. 7-ej)

Sprawy gospodarcze.

Komasacja.

Na czoło prac o znaczeniu fundamentalnym dla gospodarki naszego regionu wybijają się prace scaleniowe, których tempo stale wzrasta. Poniższa tabelka wykazuje to dobitnie:

Scalono w roku	obiektów	gospodarstw	ha
1926	1	77	850
1927	5	457	4,493
1928	12	1,300	17,129
1929	20	2,532	34,742
1930	29	2,689	24,827
1931	36	3,611	30,667
1932	31	4,358	53,521
1933	36	4,814	55,957
1934	49	7,160	57,854
1935	52	8,760	73,504
1936	68	10,253	69,426
1937	74	12,119	87,538

Na 1 stycznia 1938 r. mieliśmy więc scalonych 413 obiektów o 58.130 gospodarstwach na obszarze 501.508 hektarów.

Ta wzrastająca z roku na rok ilość gospodarstw, które poprawią swoją strukturę, świadczy o tym, że rolnik poleski zrozumiał korzyści wynikające z gospodarowania na racjonalnie zbudowanym warsztacie pracy. Dzisiaj komasacja nie potrzebuje już propagandy wśród rolników. Dodatnie rezultaty w obiektach skomasowanych są najlepszą propagandą. Władze przeprowadzające komasacje spowodu szczupłych funduszów i personelu nie mogą całkowicie zaspokoić potrzeb ludności, która okazuje żywiołowy pęd do scalania swych szachownic. Wystarczy powiedzieć, że ilość wniosków zgłoszonych lecz niezbadanych przez władze ziemskie wynosiła w dniu 1 czerwca b.r. 412 obiektów czyli tyle ile zbadano w przeciągu 10 lat pracy.

Największe nasilenie prac scaleniowych wykazuje powiat drohicki w którym pozostało już bardzo mało obiektów do scalenia. W pow. tym skomasowano do dnia 31.XII.1937 r. 84 obiekty o 10.058 gosp. na obszarze 68.847 ha. Drugim skolei jest powiat kobryński, który ma skomasowanych (na ten sam dzień) 69 obiektów o 8.216 gosp. o obszarze 73.927 ha. W pow. pińskim skomasowano w tym samym czasie 53 obiekty o 7.821 gosp. na obsz. 84.877 ha.

W tej chwili największe zapotrzebowanie wykazują powiaty: brzeski, piński, kobryński i prużański gdzie też prace zostały odpowiednio nasilone.

Jeżeli chodzi o jakość wykonanego scalenia, tak jak oceniają ją sami zainteresowani, to możemy stwierdzić, że wyniki są dobre. Podczas kiedy w całej Polsce zaledwie 2 proc. uczestników skarży orzeczenia I instancji, to na Polesiu procent ten jest znacznie niższy.

W warunkach poleskich, gdzie mamy do czynienia zazwyczaj ze specjalnie złośliwą szachownicą, nie popełnimy wielkiego błędu ryzykując twierdzenie, że **wydajność plonów w gospodarstwach scalonych wzrasta do 50 proc.** Twierdzenie to uzasadniamy tak: stosowana na Polesiu trójpolówka pozostawia odłogiem 33 proc. gruntów, co po scaleniu zmniejszy się do minimum lub zniknie całkowicie, 10 proc. gruntów zajmują niezwykle gęste miedze, i drobne kawałki ziemi niewykorzystane, 7 proc. możemy śmiało liczyć na zwiększenie wydajności spowodu możliwości stosowania racjonalniejszych metod gospdarki.

Liczba ta jest w praktyce trudną do uchwycenia, gdyż komasacja powoduje daleko idącą indywidualizację gospodarstw zależnie od zamiłowań i umiejętności właścicieli. W każdym razie jednak do tego stanu dochodzą.

Koszt scalenia 1 ha ziemi kosztuje rolnika 15 zł. zasadniczo, od czego odlicza się pewien procent za nieużytki. Różnicę między ceną opłaconą przez rolnika a istotnymi kosztami scalenia pokrywa skarb państwa.

Jeżeli chodzi o plany na przyszłość, to w planie prac scaleniowych na rok 1938/39 przewidziano 188 obiektów o 32,936 gosp. na obszarze ok. 261.307 ha. Do dnia dzisiejszego wykonano już około 48 proc. prac związanych ze scaleniem tych obiektów.

Powyższe liczby ilustrujące stan prac scaleniowych na Polesiu pozwalają określić go jako bardzo dobry.

Prace scaleniowe przygotowując racjonalne warsztaty pracy dla rolnictwa poleskiego, kładą podwaliny pod przyszłość gospodarczą Polesia wraz ze wszystkimi wiążącymi się z nią aspektami społecznymi, kulturalnymi i politycznymi. (h).

Sygnatura: Km. 271/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Małorycie Leon Sitkowski, mający kancelarię w Małorycie ul. Pilsudskiego Nr. 19 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 października 1938 r. o godz. 11 w kol. Mościce Górne-Łaszniewo, gm. Domaczewo, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Chorążego, składających się z: świni, cielaka, sieczkarni, wirówki, szafy, maszyny do szycia, komody, lustra, radioodbiornika i lampy wiszącej oszacowanych na łączną sumę zł. 605.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

dnia 12 września 1938 r.

KOMORNIK

(—) **L. Sitkowski.**

Reprezentacyjna ulica

w Brześciu n.B.

Ulica Unii Lubelskiej w Brześciu n.B. przy której znajdują się najokazalsze gmachy naszego miasta, jak Urząd Wojewódzki, Izba Skarbowa, Ubezpieczalnia, Bank Polski. Izba Kontroli, gmach P.W. i W. F. i innych stała się naprawdę ulicą reprezentacyjną. Ładne zieleńce, kwietniki, twarda nawierzchnia — wszystko to składa się na naprawdę estetyczny wygląd tej ulicy. Niestety — choć miasto i instytucje zrobiły, jeżeli nie wszystko, to w każdym razie wiele w tym kierunku, to właściciele posesyj przy tej ulicy położonych zrobili b. mało lub nic. Dla przykładu wskazujemy tylko kilka numerów domów na krótkim odcinku od przejazdu kolejowego do ulicy 3-go Maja, przy których dotychczas nie położono betonowych dojazdów. Są to budynki nr. nr. 8, 10, 14, 16a i 24. Brak takich dojazdów powodu je z jednej strony stałe zabłacanie jezdni i chodników, z drugiej naraża przechodniów zwłaszcza przy małej szerokości chodników na wpadanie do bajora, które zawsze powstaje na dojazdach gruntowych.

Mamy nadzieję, że sprawa ta znajdzie zrozumienie u właścicieli posesyj położonych przy tej naprawdę reprezentacyjnej arterii miasta.

Bo jeżeli właściciele tych rzeczy nierozumieją, należałoby im to wytłumaczyć przy pomocy mandatów karnych.

Co piszą o Polesiu?

„Ziemia nowogródzka" w numerze 7 zmieszcza artykuł Marii Zatryb-Baranowieckiej pod tytułem: „Polesie w literaturze polskiej", z którego przytaczamy mało znane szczegóły.

„Do najwcześniejszych piewców tej ziemi — pisze autorka — należy Władysław Protasewicz. poeta piński, którego twórczość przypada na pierwszą połowę XVII wieku. W wieku XVIII zaś podczas podróży króla Stanisława Augusta do Pińska ks. Borkowski układa odę na cześć pińszczyzny. W początkach XIX wieku znany poeta legionowy Cyprian Godebski, urodzony na Polesiu, w wierszu „Do siebie samego" wspomina o swej ziemi rodzinnej. A potem przez wiele lat głucho o Polesiu w literaturze polskiej. Po omówieniu stosunku do Polesia takich pisarzy jak: Wł. Syrokomla, Wincenty Pol, Eliza Orzeszkowa, M. Konopnicka, M. Rodziewiczówna, Józef Weyssenhoff i Julian Ejsmund, autorka wspomina nazwiska Mondalskiego, Moszyńskiego, Horoszkiewicza, Grodzieckiego, Niezburzyckiego i Ossendowskiego.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI O POLESIU.

Biuletyn Polsko-Ukraiński, wychodzący w Warszawie pod redakcją W. Bączkowskiego, przedrukował w całości wstępny artykuł z pierwszego numeru naszego pisma pt.: Polska racja stanu na Polesiu.(ts).

— x —

Odpowiedzi redakcji.

P. J. J. w Brześciu. Wiersz w koszu, ale niech się Pan tym nie martwi — najwięksi poeci zaczynali od tego. „Pieśń o bzach" trochę nieaktualna.

P. H. T. w Brześciu. Czekamy na obiecane artykuły.

P. R. Boh. w Pińsku. Wszystko to bardzo ciekawe, tylko, że czytaliśmy to już w broszurze p.t. Echa z puszczy poleskiej — wydanej w Dawidgródku w 1936 r.

P. Autor „Syna Prypeci". Cenimy bardzo Kadena-Bandrowskiego, ale nadesłana nowela nie ma nic wspólnego ani z nim, ani z literaturą piękną, ani — co gorzej — z jakimkolwiek sensem. Może zdobędzie się Pan kiedyś na utwór pisany i przemyślany samodzielnie — prosimy wtedy coś przysłać. Rzeczywiście odczuwamy brak oryginalnych rzeczy poleskich — ale nie znaczy to, że będziemy zamieszczali tego rodzaju bzdury.

P. Z. R. w Brześciu. Artykuł wymaga pewnego oszlifowania. Najlepiej byłoby zetknąć się osobiście.

P. A. Mał. Zamieszczamy z przyjemnością. Niech Pan nie zapomina o nas.

P. Zyg. Kruk (?). Doczekał się Pan.

U wschodniego sąsiada

(dokończenie ze str. 6-e)

Posłuchaliśmy jego rady i szukaliśmy słoika w sklepach laboratoryjnych, w muzeum politechnicznym i w sklepach z przyrządami szkolnymi na placu Dzierżyńskiego... Oh nieszczęście i tu słoik był nie do naby cia. Co więc mieliśmy robić? Prosimy hale targowe Moskwy o odpowiedź".

NIEBEZPIECZNE PODOBIEŃSTWO

„Prawda" z 23.8.38. podaje:

„16 lipca robotnik fabryczny Jakób Timofiejew został na rozkaz inspektora rejonu Winogradowa, zabrany z miejsca dotychczasowej pracy i przewiezony do 8 oddziału milicji Leninowskiej.

„Czy jesteście Jakób Timofiejew?" spytał go inspektor rejonowy. Na twierdzącą odpowiedź Winogradow wydał rozkaz zaaresztowania natychmiast. Następnego dni przyszła żona Timofiejewa. Była bardzo zdziwiona, gdy dowiedziała się, że jej męża jako ciężkiego przestępcę alimentowego przymknięto, jako uciekiniera z Białorusi. Na to pani Timofiejew przedstawiła paszport, z którego wynikało, że małżeńska para, pobrała się przed 10 laty i od 1930 roku ani razu nie opuściła Leningradu!...

Z olimpijskim spokojem odebrał Winogradow powyższe informacje i obiecał, jeszcze raz zbadać całą sprawę. Przecież jednak kazał odstawić Timofiejewa do Białorusi. Po przybyciu na Białoruś, prokurator stanął na stanowisku, że stała się omyłka i Timofiejew został odesłany do Lenin gradu z powrotem".

Timofiejew powinien być jeszcze bardzo szczęśliwy, że się tak „dobrze" skończyło.

93.

Ogłoszenie

URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO POLESKIEGO

z dnia 15 września 1938 r.

W SPRAWIE LIKWIDACJI MIENIA OPUSZCZONEGO

Stosownie do postanowienia art. 9 ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o likwidacji mienia opuszczonego (Dz. U.R.P. Nr. 52, poz. 405), Urząd Wojewódzki Poleski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Urzędu Wojewódzkiego Poleskiego Sąd Okręgowy w Pińsku, względnie Sąd Okręgowy w Pińsku — Wydział Zamiejscowy w Brześciu n:B. wszczął postępowanie likwidacyjne odnośnie do mienia opuszczonego niżej wymienionych osób:

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu Sądu	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego
	I. Sądu Okręgowego w Pińsku			
1436	18.VI.1938 r.	Co.874/38	Makarewicz Włas	Wieś Zajelenie, gm. chomskiej, pow. drohickiego.
1437	18.VI.1938 r.	Co.875/38	Michajewiczowie Irena, Antoni, Mikołaj i Olga	Wieś Owzicze, gm. Osowce, pow. drohickiego
1438	18.VI.1938 r.	Co.876/38	Łapiccy Mikołaj i Maria	M. Pińsk, ul. Wodociągowa Nr 62.
1439	18.VI.1938 r.	Co.880/38	Baluk Aleksander	Wieś Zakale, gm. Motol, pow. drohickiego
1440	18.VI.1938 r.	Co.878/38	Pęda Stefan	Wieś Mikaszewicze, gm. Lenin, pow. łuninieckiego.
1441	18.VI.1938 r.	Co.877/38	Perkanowski Mikołaj	Wieś Pihanowicze, gm. Woławel, pow. drohickiego.
1442	18.VI.1938 r.	Co.879/38	Litwińczuk Teodor	Wieś Działowicze, gm. Woławel, pow. drohickiego.
1443	18.VI.1938 r.	Co.873/38	Bernat Wacław	M. Pińsk, ul. Klonowa Nr 19.
	II. Sądu Okręgowego w Pińsku Wydział Zamiejscowy w Brześciu n. B.			
1444	2.VII.1938 r.	Co.1966/38	Nowik Andrzej	Wieś Poddubno, gm. Horodeczno, pow. prużańskiego
1445	2.VII.1938 r.	Co.1954/38	Kucowie Józef, Jan i Filip	Wieś Klimowicze, gm. Kosicze, pow. brzeskiego
1446	2.VII.1938 r.	Co.1986/33	Hawryłkowicz Szymon	Wieś Werchy, gm. Kamieniec-Lit., pow. brzeskiego
1447	2.VII.1938 r.	Co.1971/38	Rapasiuk Demian	Wieś Wygnanka, gm. Ratajczyce, pow. brzeskiego
1448	2.VII.1938 r.	Co.2017/38	Wołoszczuk Daniel	Wieś Orlanka, gm. Miedna, pow. brzeskiego
1449	2.VII.1938 r.	Co.2016/38	Galuk vel Haluk Kalistrat	Wieś Owady, gm. Nowosiółki, pow. kobryńskiego
1450	2.VII.1938 r.	Co.1997/38	Januszko Gerasym	Wieś Onicewicze, gm. Sielec, pow. prużańskiego
1451	2.VII.1938 r.	Co.2035/38	Kulgawczukowie Roman i Katarzyna	M. Brześć nB., ul. Wiśniowa Nr 4.
1452	2.VII.1938 r.	Co.1893/38	Hołownicki Andrzej	Wieś Zadworzany, gm. Malecz, pow. prużańskiego
1453	9.VII.1938 r.	Co.1905/38	Pukita Paweł	Wieś Hołosiatyn, gm. Horodeczno, pow. prużańskiego

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu sprawy	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego.
1454	9.VII.1938 r.	Co.1848/38	Zańkowie Jakub, Piotr, Paweł i Natalia	Wieś Przyłuki, gm. Miedna, pow. brzeskiego
1455	9.VII.1938 r.	Co.1853/38	Hołub Józef	Wieś Białawicze, gminy i powiatu kosowskiego
1456	2.VII.1938 r.	Co.1684/38	Rudzki Mikołaj	Wieś Bielowo, gm. Kamieniec-Lit., pow. brzeskiego
1457	30.VI.1938 r.	Co.1939/38	Sienkiewicz Helena	M. Brześć nB., ul. Kraszewskiego 16
1458	2.VII.1938 r.	Co.1937/38	Redko Ignacy	Wieś Choryzdrycze, gm. Podolesie, pow. kobryńskiego
1459	2.VII.1938 r.	Co.1944/38	Jackiewicz Stefan	Wieś Jastrząb, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1460	2.VII.1938 r.	Co.1856/38	Marczukowie Grzegorz i Cyprian	Wieś Widomle, gm. Turna, pow. brzeskiego
1461	2.VII.1938 r.	Co.1586/38	Paprocki Kalenik	Wieś Demidowszczyzna, gm. Antopol, pow. kobryńskiego
1462	2.VII.1938 r.	Co.1959/38	Puchnarewicz Aleksander	M. Brześć nB., ul. Słowackiego nr 9
1463	2.VII.1938 r.	Co.1958/38	Januszewski Aleksander i Grygorowicz Grzegorz	M. Brześć nB., ul. Słowackiego nr 18
1464	2.VII.1938 r.	Co.1962/38	Radosiuk Jan	Wieś Klukowicze, gm. Wysokie-Lit., pow. brzeskiego
1465	2.VII.1938 r.	Co.1860/38	Zdanowicz Jan	Wieś Turna, gminy i powiatu kobryńskiego
1466	2.VII.1938 r.	Co.2034/38	Sitkiewiczowie Włodzimierz, Paweł, Mojżesz i Mikołaj	Wieś Choroszcze, gminy i powiatu kosowskiego
1467	2.VII.1938 r.	Co.1895/38	Karpyza Bazyli	Wieś Woszczynicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego
1468	2.VII.1938 r.	Co.1955/38	Swidunowiczowie Mateusz, Maksym i Pelagia	Wieś Dywin, gminy tejże, pow. kobryńskiego
1469	2.VII.1938 r.	Co.1839/38	Sidorukowie Cyryl, Maksym, Nicefor, Pelagia, Anna, Dominika i Charytyna	Wieś Kaluchy, gminy i powiatu kobryńskiego
1470	2.VII.1938 r.	Co.1884/38	Wakulczyk Jan	Wieś Worotne, gm. Malecz, pow. prużańskiego
1471	2.VII.1938 r.	Co.1965/38	Marczenia Katarzyna	Wieś Uhlany, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1472	2.VII.1938 r.	Co.1899/38	Aniszczyk Aleksy	Wieś Buła, gminy i powiatu kosowskiego
1473	2.VII.1938 r.	Co.1932/33	Pilipieńkowie Michał i Teodor	Wieś Sycze, gm. Motykały, pow. brzeskiego
1474	2.VII.1938 r.	Co.1934/38	Mucha Teodozja	M. Brześć nB., ul. Stefana Batorego Nr 27
1475	2.VII.1938 r.	Co.1968/38	Aleksiejuk Maria	Wieś Makarowo, gm. Wysokie-Lit., pow. brzeskiego
1476	16.VII.1938 r.	Co.1157/38	Iwaniuk Prokop	Wieś Kościuki, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1477	16.VII.1938 r.	Co.1161/38	Stolarczuk Mikołaj	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu Sądu	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego
1478	16.VII.1938 r.	Co.1146/38	Czyżowie Andrzej. Anna i Stefan	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1479	16.VII.1938 r.	Co.1160/38	Jaromowie Jan i Maria	Wieś Zapole, gminy i powiatu kosowskiego
1480	16.VII.1938 r.	Co.1159/38	Radziwończykowie Bazyli i Anna	Wieś Kutniewicze, gm. Malecz, pow. prużańskiego
1481	16.VII.1938 r.	Co.1524/38	Mojsiejczykowie Teodozy i Ksenia	Wieś Smolany, gminy i powiatu prużańskiego
1482	16.VII.1938 r.	Co.610/38	Pikuła Stefan s. Michała	Wieś Sielec, gminy tejże, pow. prużańskiego
1483	16.VII.1938 r.	Co.989/38	Mamajko Tomasz	Wieś Chwałowo II, gm. Suchopol, pow. prużańskiego
1484	16.VII.1938 r.	Co.1033/38	Pokało Michał	Wieś Suchopol. gminy tejże, pow. prużańskiego
1485	16.VII.1938 r.	Co.754/38	Jekiel Aleksy	Wieś Zapole, gminy i powiatu kosowskiego
1486	23.VII.1938 r.	Co.1059/38	Suszczykowie Teodor i Kuźma	Wieś Aleksandrówka, gm. Horodeczno, pow. prużańskiego
1487	16.VII.1938 r.	Co.982/38	Birycz Doroteusz	Wieś Nowosiółki, gm. Suchopol, pow. prużańskiego
1488	16.VII.1938 r.	Co.1155/38	Kienda Szymon	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1489	16.VII.1938 r.	Co.1147/38	Żuk Stefan	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1490	16.VII.1938 r.	Co.1107/38	Czeluk Magdalena	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1491	16.VII.1938 r.	Co.1153/38	Zając Mikołaj	Wieś Kościuki, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1492	16.VII.1938 r.	Co.1123/38	Huryn Jan	Wieś Kościuki, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1493	16.VII.1938 r.	Co.987/38	Wakuła Łukasz	Wieś Raubeck, gm. Suchopol, pow. prużańskiego
1494	16.VII.1938 r.	Co.1156/38	Pieczkowie Karp i Maria	Wieś Zaniewicze, gm. Malecz, pow. prużańskiego
1495	16.VII.1938 r.	Co.1151/38	Szczurkowie Grzegorz i Julia	Wieś Zapole, gminy i powiatu kosowskiego
1496	16.VII.1938 r.	Co.1102/38	Hryniewicz Jakub	Wieś Szczytno, gm. Różana, pow. kosowskiego
1497	16.VII.1938 r.	Co.1255/38	Kuksa Jan	Wieś Kulesze, gminy i powiatu prużańskiego
1498	16.VII.1938 r.	Co.1125/38	Karpińczyk Bazyli	Wieś Kościuki, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1499	16.VII.1938 r.	Co.1126/38	Szeszko Mikołaj	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1500	16.VII.1938 r.	Co.1154/38	Marcinczuk Mikołaj	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1501	16.VII.1938 r.	Co.1127/38	Moroz Grzegorz	Wieś Michalinek, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1502	16.VII.1938 r.	Co.1144/38	Wołosiukowie Andrzej i Filip	Wieś Kościuki, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1503	16.VII.1938 r.	Co.1145/38	Nielipowicz Pelagia i Julianna	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1504	16.VII.1938 r.	Co.1001/38	Łaskiewicz Jan	Wieś Przykolesie, gm. Suchopol, pow. prużańskiego

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu sprawy	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego
1505	16.VII.1938 r.	Co.861/38	Płomanowscy Eufrozyna. Grzegorz. Grzegorz s. Grzegorza, Mikołaj, Zofia, Aleksandra i Olga	Wieś Kletno, gm. Suchopol, pow. prużańskiego
1506	16.VII.1938 r.	Co.938/38	Brytun Józef	Wieś Roubeck. gm. Suchopol, pow. prużańskiego
1507	16.VII.1938 r.	Co.1129/38	Zenouk Daniel	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1508	16.VII.1938 r.	Co.1523/38	Zając Grzegorz	Wieś Zahorze, gm. Malecz, pow. prużańskiego
1509	16.VII.1938 r.	Co.1344/38	Szokalidowie Maria, Stefan, Anastazja, Elżbieta i Zofia	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1510	23.VII.1938 r.	Co.1449/38	Żuk Bazyli	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1511	23.VII.1938 r.	Co.1323/38	Zamkowicz Konstanty	Wieś Orańczyce, gminy i powiatu prużańskiego
1512	23.VII.1938 r.	Co.1565/38	Rusienkowie Józef, Daria, Daniel, Julianna i Aleksy	Wieś Kowale, gm. Różana, pow. kosowskiego
1513	23.VII.1938 r.	Co.1334/38	Morozewicz Borys	Wieś Łososin, gm. Różana, pow. kosowskiego
1514	23.VII.1938 r.	Co.1336/38	Żuk Bazyli	Wieś Pieszczanka, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1515	23.VII.1938 r.	Co.1561/38	Wasilewscy Andrzej i Bazyli	Wieś Blizna, gm. Różana, pow. kosowskiego
1516	23.VII.1938 r.	Co.1451/38	Tichończuk Jakub	Wieś Smolany, gminy i powiatu prużańskiego
1517	23.VII.1938 r.	Co.1332/38	Gejc Stefan	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1518	23.VII.1938 r.	Co.1333/38	Czyż Elżbieta	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1519	23.VII.1938 r.	Co.1325/38	Pańkowie Paweł, Tymoteusz i Grzegorz	Wieś Szczerby, gm. Horodeczno, pow. prużańskiego
1520	23.VII.1938 r.	Co.1322/38	Majkiewicz Jan	Wieś Horodniany, gminy i powiatu prużańskiego
1521	23.VII.1938 r.	Co.1311/38	Kazimierczyk Gerasym	Wieś Skuraty, gminy i powiatu kosowskiego
1522	23.VII.1938 r.	Co.1457/38	Kislejko Jan	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1523	16.VII.1938 r.	Co.1397/38	Kuczuk Jan	Wieś Olszanica, gminy i powiatu kosowskiego
1524	23.VII.1938 r.	Co.1455/38	Horejko Stefan i Dowbysz Bazyli	Wieś Czachec. gminy i powiatu prużańskiego
1525	23.VII.1938 r.	Co.1464/38	Homończuk Aleksander	Wieś Horodniany, gminy i powiatu prużańskiego
1526	23.VII.1938 r.	Co.1486/38	Omelusik Mikołaj	Wieś Czerneczyna, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1527	23.VII.1938 r.	Co.1458/38	Kozak Roman	Wieś Czachec, gminy i powiatu prużańskiego
1528	23.VII.1938 r.	Co.1348/38	Siemiuchowie vel Samuchowie Anna, Gordziej i Nestor	Wieś Buzuny, gminy i powiatu prużańskiego

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu Sądu	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego
1529	23.VII.1938 r.	Co.1265/38	Kuźmienia Jan	Wieś Zytlin, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego
1530	23.VII.1938 r.	Co.1260/38	Omelczuk Stefan	Wieś Barmuty, gm. Malecz, pow. prużańskiego
1531	16.VII.1938 r.	Co.1302/38	Szapował Antoni	Wieś Zahalicze, gm. Różana, pow. kosowskiego
1532	23.VII.1938 r.	Co.1470/38	Marczuk Mikołaj	Wieś Horodniany, gminy i powiatu prużańskiego
1533	23.VII.1938 r.	Co.1471/38	Papus Mikołaj	Wieś Horodniany, gminy i powiatu prużańskiego
1534	23.VII.1938 r.	Co.1484/38	Silicz Antoni	Wieś Kościuki, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1535	23.VII.1938 r.	Co.1504/38	Żuk Jan	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1536	23.VII.1938 r.	Co.1281/38	Żuk Grzegorz	Wieś Szylin, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1537	23.VII.1938 r.	Co.1420/38	Gogan Michał	Wieś Zapole, gminy i powiatu kosowskiego
1538	23.VII.1938 r.	Co.1315/38	Ciechanowicz Mikołaj	Wieś Smolanica, gm. Rudniki, pow. prużańskiego
1539	23.VII.1938 r.	Co.1500/38	Zieleniakowie Maksym i Anna	Wieś Buzuny, gminy i powiatu prużańskiego
1540	23.VII.1938 r.	Co.1401/38	Citok Antoni	Wieś Zapole, gminy i powiatu kosowskiego
1541	23.VII.1938 r.	Co.1395/38	Myczkowie Aleksy i Jan	Wieś Błudeń, gm. Sielec, pow. prużańskiego
1542	23.VII.1938 r.	Co.1256/38	Kuczuk Artemiusz	Wieś Kulesze, gminy i powiatu kosowskiego
1543	23.VII.1938 r.	Co.1525/38	Lewczukowie Jan, Cyprian i Leon	Wieś Swadbicze, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1544	23.VII.1938 r.	Co.1562/38	Sochoniewicz Andrzej	Wieś Zamosze, gm. Rudniki, pow. pow. prużańskiego
545	23.VII.1938 r.	Co.1345/38	Kozak Szymon	Wieś Bateria, gm. Sechniewicze, pow. prużańskiego
546	23.VII.1938 r.	Co.1342/38	Żedzikowie Jan, Michał i Katarzyna	Wieś Szczerby, gm. Horodeczno, pow. prużańskiego
1547	23.VII.1938 r.	Co.1564/38	Panasiewiczowie Kulina, Paweł, Jan i Bazyli	Wieś Truchanowicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego
1548	23.VII.1938 r.	Co.1563/38	Panasiewicz Atanazy	Wieś Truchanowicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego
1549	23.VII.1938 r.	Co.1532/38	Chilkowicz Dymitr	Wieś Smolany, gminy i powiatu prużańskiego
1550	23.VII.1938 r.	Co.1258/38	Kuczuk Aleksander	Wieś Olszanica, gminy i powiatu prużańskiego
1551	23.VII.1938 r.	Co.1566/38	Litwińczuk Polikarp	Wieś Silicze, gm. Rudniki, pow. prużańskiego
1552	23.VII.1938 r.	Co.1343/38	Onocko Teodor	Wieś Kozły, gm. Rudniki, pow. prużańskiego
1553	23.VII.1938 r.	Co.1350/38	Zybajło Sergiusz	Wieś Zybajły, gm. Iwacewicze, pow. kosowskiego
1554	23.VII.1938 r.	Co.1527/38	Szeszukowa Pelagia	Wieś Buły, gminy i powiatu kosowskiego

Lp.	Data postanowienia Sądu	Nr. aktu sprawy	Nazwisko i imię nieobecnego lub uznanego za zmarłego	Miejsce położenia mienia opuszczonego
1555	23.VII.1938 r.	Co.1521/38	Moszko Józef	Wieś Sobole, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
556	23.VII.1938 r.	Co.1328/38	Krysztopik Aleksy	Wieś Zapole, gminy i powiatu kosowskiego
1557	23.VII.1938 r.	Co.1465/38	Kita Bazyli	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1558	16.VII.1938 r.	Co.1309/38	Żyromski Teodor	Wieś Busiaż, gminy i powiatu kosowskiego
1559	23.VII.1938 r.	Co.1482/38	Rysiowie Paulina i Bazyli	Wieś Orańczyce, gminy i powiatu prużańskiego
1560	23.VII.1938 r.	Co.1306/38	Sazanowicz Paweł	Wieś Sielec, gminy tejże, pow. prużańskiego
1561	23.VII.1938 r.	Co.1254/38	Hustyr Bazyli	Wieś Jeśkowce, gm. Różana, pow. pow. drohickiego.
1562	23.VII.1938 r.	Co.515/38	Danieluk Andrzej	Wieś Lipniki, gm. Horodec, pow. kobryńskiego
1563	23.VII.1938 r.	Co.1307/38	Omelusik Szymon	Wieś Stawek, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1564	23.VII.1938 r.	Co.1208/38	Przybyszenia Aleksy	Wieś Bućki, gm. Różana, pow. kosowskiego
1565	23.VII.1938 r.	Co.1303/38	Nielipowicz Pelagia	Wieś Horecz, gm. Siechniewicze, pow. prużańskiego
1566	23.VII.1938 r.	Co.1329/38	Kryusza Tomasz	Wieś Jodczyki, gminy i powiatu kosowskiego

Z mocy powołanej ustawy wzywa się osoby roszczące sobie prawa do tego mienia opuszczonego oraz wierzycieli, by zgłosili swe roszczenia, należycie uzasadnione, do Sądu Okręgowego w Pińsku, względnie do Sądu Okręgowego w Pińsku—Wydział Zamiejscowy w Brześciu n.B., w terminie 6-cio miesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia w Dzienniku Wojewódzkim. Równocześnie zaznacza się, że nieobecny, którego mienie ma być zlikwidowane, nie zgłosi się w powyższym terminie, może nastąpić uznanie go za zmarłego.

Za Wojewodę
(—) FR. DUTKIEWICZ
Naczelnik Wydz. Ogólnego